

Eugeniusz Żaba

MŁYNY WODNE DAWNEGO KLUCZA JANGROCKIEGO – PRZESZŁOŚĆ I POZOSTAŁOŚCI

Region olkuski w przeszłości i obecnie to część północno-zachodniej Małopolski. Jest obszarem wyżynnym, w wielu miejscach zalesionym, z którego biorą początek rzeki średniej wielkości: Biała Przemsza, Dłubnia, Szreniawa, Prądnik. Nieco dalej na północy, wypływa zaliczana do większych rzek – Pilica. Dokładne określenie granic regionu sprawia piszącemu pewne trudności. Zachodzące w okresie ponad dwóch wieków kolejne zmiany administracyjne, brak wyraźnie określonych granic fizycznych nie wyodrębniły go jako terytorium. Na zachodzie płynną do dzisiaj pozostaje granica pomiędzy Zagłębiem Dąbrowskim a Olkuskim. Widzimy to, gdy historyk piszący o Zagłębiu Dąbrowskim, zalicza... Wolbrom i miejscowości tej gminy, na równi ze Sławkowem i Pilicą do regionu zagłębiowskiego.

Ukształtowanie terenu z tak charakterystycznymi dla tego obszaru jurajskimi ostańcami, oraz występującymi wzniesieniami z których spływają strumienie, stwarzały korzystne warunki do zakładania młynów wodnych. Według historyków kultury materialnej to właśnie w Małopolsce i na Śląsku występowało największe zagęszczenie tych urządzeń¹. W miejscach o większym natężeniu przepływu wody, nie zawsze konieczny był staw gromadzący wodę. Zobrazowanie rozwoju techniki, jaki dawniej występował w młynarstwie klucza jangrockiego i na terenie Olkuskiego, nastroża badającemu pewne trudności. Ograniczone możliwości występują w przesłedzeniu stosowanych rozwiązań technicznych, w urządzeniach młyńskich. Główny powód, to brak autentycznych a zarazem kompletnie wyposażonych obiektów tego typu pochodzących z minionych wieków. Analizowany obszar zainteresowania ograniczymy zaledwie do kilku miejscowości. Młyny znajdujące się w nich, stanowiły zaledwie część liczby zakładów funkcjonujących kiedyś na rzekach zlewni Białej Przemszy.

W Gołaczewach – Nadmłyniu były dwa młyny położone około 250 m od siebie. Umownie nazwijmy je „A” i „B”. Trzeci wójtowski („W”), znajdował

¹ R. H e c k, *Gospodarka czynszowa (od poł. XIII do schyłku XV w.)*, [w:] *Historia chłopów polskich*, pod red. S. Inglota, Warszawa 1970, s. 179.

się w Zarzeczcu. Do dzisiejszych czasów dotwały tylko te pierwsze dwa. Obie wspomniane wyżej wsie, razem z Michałówką, Chełmem, Suchą i oddalonym kilka kilometrów na wschód Mostkiem, należały do mieszczącego się w Jangrocie klucza dóbr biskupstwa krakowskiego. Zbudowane w odległej przeszłości nad dopływem Białej Przemszy, rzeką Centarą wcześniej niesłusznie nazywaną Pokrzywnicą (Pokrzywianką). Funkcjonując przez kilka wieków, meły zboże na potrzeby dworu i mieszkańców klucza. Poza wspomnianymi Gołaczewami i Zarzeczem w dobrach tych, nie było innych młynów ani warunków do ich założenia.

W obydwóch przypadkach na zabudowania osady młynarskiej składały się: pomieszczenia właściwego młyna, część mieszkalna i gospodarcza, tworzące razem zamknięty czworobok z podwórzem pośrodku. Wozy z ziarnem wjeżdżały tam przez bramę (wrota). Na zewnątrz, od strony stawu czyli zbiornika, prowadzona była woda rynną drewnianą na koło wodne znajdujące się na ułożonym wale. Spadając na łopatki wprawiała go w ruch. Poziomy wał główny przenosił energię obrotową do wnętrza budynku kołem palczastym, napędzając wał pionowy przez pręty (laski) cewiów. Ten z kolei poruszał górny kamień młyński (biegun) rozcierający podawane ziarno na mąkę. Wszystkie prawie części mechanizmu wprawiające w ruch elementy produkcyjne wykonywano wcześniej z twardego oraz odpornego na tarcie i obciążenia drewna. W mniejszym stopniu stosowano części metalowe ale były to niezbędne elementy okuć, mocowań (ryfy) i służące do regulacji np. paprzyca. Przedstawiony tu sposób stosowanych rozwiązań w dawnych młynach, przypuszczalnie występował też w obiektach naszego zainteresowania. Z czasem zastosowano nowsze rozwiązania (transmisje) i urządzenia czyszczące, mające na celu uzyskiwanie różnych sortymentów mąki (frakcji).

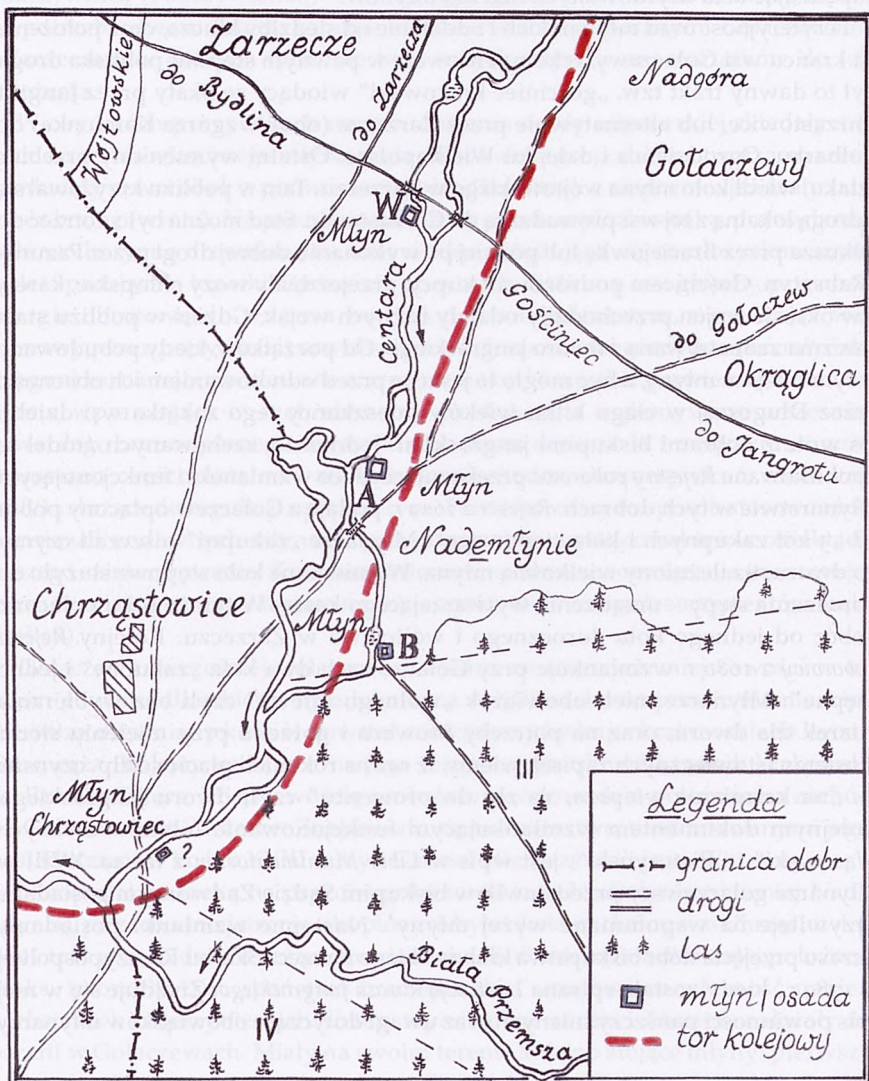
Gołaczewy (wcześniej Gołaczowy) – jedna ze starszych miejscowości w tej części powiatu olkuskiego, była lokowana w XIII wieku na prawie niemieckim. Pierwszy drewniany kościół powstał z inicjatywy biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża. Kolejny, w 1430 r. na jego miejscu wybudował kanonik krakowski ks. Paweł z Zatora. Miejscowością z młodszym rodowodem położoną na zachód od Gołaczew jest Zarzeczce. Znajdowało się tu wójtostwo, a odnotowanymi jego posiadaczami w końcu XVIII w. byli Gabriel Mieroszewski i syn Wincenty.

Nieopodal za rzeką na przeciw gołaczewskiego Nadmłynia (dawniej Nademłynia), po zachodniej stronie, skupionych było około 17 chałup wsi Chrząstowice. Wieś ta, i w sąsiedztwie leżące Braciejówka, Kolbark oraz nieco dalej położony Troks, tworzyły tzw. „państwo braciejowskie” stanowiące własność panien norbertanek zwierzynieckich. Cztery wymienione wioski i Zarzeczce należały do parafii w Gołaczewach. Miały na swoim terenie kolejno stojące młyny: pierwszy o nazwie „Chrząstowiec” – jeszcze na Centarze i drugi nieco niżej w Kolbarku – obydwa służące mieszkańcom tego klucza. Koło Wolbromia-Zabagnia jako

pierwszy nad strumieniem był „Rossochacz” – młyn miejski Wolbromia. Kolejna na tym odcinku znajdowały się „Stefański”, niżej „Kaliś” należący do Lgoty Wolbromskiej i wspomniany już wójtowski w Zarzeczcu („W”). Do krótszej i meandrującej na leśnym odcinku Białej Przemszy płynącej z Suchej, wpływała Centara by po połączeniu się, toczyć dalej wody ku północnemu – zachodowi napędzając koła usytuowanych nad nią młynów.

Peryferyjność osad młynarskich i oddalenie od siedziby klucza, oraz położenie na krańcu wsi Gołaczewy, rekompensowała w pewnym stopniu pobliska droga. Był to dawny trakt tzw. „gościniec krakowski” wiodący ze Skały przez Jangrot, Chrzęstowice, lub alternatywnie przez Zarzeczce (obok wzgórza Kamionka) do Kolbarku, Ogrodzieńca i dalej ku Wielkopolsce. Ostatni wymieniony przebieg szlaku, wiódł koło młyna wójtowskiego w Zarzeczcu. Tam w pobliżu krzyżował się z drogą lokalną z tej wsi prowadzącą do Chrzęstowic. Stąd można było dotrzeć do Olkusza przez Braciejówkę lub później po wykonaniu dobrej drogi przez Pazurek i Rabsztyn. Gościńcem podróżowali kupcy, przejeżdżały wozy chłopskie, karety, a w okresie wojen przechodziły oddziały różnych wojsk. Gdzieś w pobliżu stała karczma zaopatrywana z dworu jangrockiego. Od początków, kiedy pobudowano w tym miejscu młyny, a być mogło to jeszcze przed odnotowaniem ich obecności przez Długosza, w ciągu kilku wieków mieszkańcy tego zakątka wsi dzielili los wraz z dobrami biskupimi jangrockimi. Jednymi z zachowanych źródeł są opublikowane *Rejestry poborowe* przekazujące nieco wzmianek o funkcjonującym młynarstwie w tych dobrach. *Rejestr z 1629 r.* podaje z Gołaczew opłacony pobór od „3 kół zakupnych i koła stępowego”. Młynarze „zakupni” uiszczali czynsz do dworu, uzależniony wielkością młyna. Wymienione koło stępowe służyło do poruszania stępy – urządzenia wytwarzającego kaszę. W tymże roku opłacono pobór od jednego koła dorocznego i wójtostwa w Zarzeczcu. Kolejny *Rejestr Poborowy z 1680 r.* wzmiankuje przy Gołaczewach dwa koła „zakupne” i jedno „stępane”. Młynarze mieli obowiązek „wolnego mlewa” czyli bez wybierania miarek dla dworu, oraz na potrzeby browaru i gorzelnii przy mieleniu słodu. Z osiemnastowiecznych zapisek wiemy, iż raz na rok mieli płacić 50 złp. czynszu i... „na karmienie wieprza, 10 złp do prowentu” czyli dworu jangrockiego. Kolejnym dokumentem wzmiankującym funkcjonowanie młynów zwanych „Wąsowski” i „Pietczyński”, jest wpis w *Liber Munimentorum* z lat 40. XVIII w. Młynarze gołaczewscy przedstawili w biskupim Sądzie Zadpornym posiadane przywileje na wspomniane wyżej młyny². Następne wzmianki posiadamy z czasu przejęcia dóbr biskupstwa krakowskiego na rzecz Skarbu Rzeczypospolitej w 1789 r., kiedy została spisana *Lustracja klucza Jangrockiego*. Znajduje się w niej spis powinności pańszczyźnianych oraz uwagi dotyczące obowiązków młynarzy.

² Archiwum Państwowe Kraków, *Liber Munimentorum*, s. 235.



Plan okolicy

Całkowicie odnowiony obiekt, który w całości został wybudowany z drewna, jest to jedno z najpiękniejszych obiektów w całym regionie. Wnętrze jest przestronne i jasne, a widok z tarasu jest przepiękny. W pobliżu znajduje się piękny park, który jest idealnym miejscem na spacer i relaks. W pobliżu znajduje się również jezioro, które jest idealnym miejscem na kąpiel i rekreację. W pobliżu znajduje się również wiele innych atrakcji, które są idealnym miejscem na spędzenie czasu wolnego.



Młyn jangrocki

Ci mieli dbać o dobry stan grobli, śluz, urządzeń i budynku pod karą odebrania im prawa do użytkowania młyna³. Wiadomo, że przy osadach młynarskich były stawy w których można było hodować ryby. Posiadane przywileje wystawione w maju 1762 r., potwierdzają ciągłość funkcjonowania tych zakładów w przeciągu XVIII wieku i później. W opisie rządowych dóbr jangrockich sporządzonym w 1816 r., czyli po powstaniu Królestwa Polskiego, potwierdzono poprzednie powinności młynarzy wobec dworu⁴. Dokument wzmiankuje nazwiska młynarzy; byli to Gamrat i Wójcik. Źródła dawnej kartografii, a takimi są austriacka *Mapa Heldensfelda* z początków XIX w. i późniejsza *Mapa kwatermistrzowska* z 1839 r., przedstawiając omawiany teren, zarazem zaznaczają obecność wspomnianych młynów wodnych. Druga z wymienionych map podaje nazwy niektórych młynów. Są to: wójtowski „Masin Młyn” w Zarzeczcu i dwa w Nadmłyniu (jeden o nazwie „Wójcik”). Do czasu „urządzenia” czyli zamiany pańszczyzny na czynsz, co nastąpiło jeszcze przed powstaniem styczniowym, w ekonomii jangrockiej funkcjonowały nadal trzy małe młyny wodne. Kryteria przedstawione w „dokumentacji urządzającej”, z początkiem drugiej połowy XIX w. mające obowiązywać w tej ekonomii, mogą świadczyć o niskiej wydajności „młynków”, skoro łączny dochód roczny wyznaczony z nich wyniósł tylko 57 rubli 50 kop. Po doliczeniu dochodu z gruntów młynarskich ich sumaryczny czynsz miał mieć 68 rbl. 47 1/2 kop. Powierzchnia pól należących do osad młynarskich w porównaniu ze stanem sprzed oczynszowania wzrosła do 62 morgów 191 prętów⁵. Największa osada młynarska miała ponad 30 morgów. Taki obszar posiadały trzy gospodarstwa o przeciętnej powierzchni w okolicznych wsiach ówczesnej gminy jangrockiej. Zaznaczyć trzeba, że w tej części powiatu olkuskiego funkcjonowało kilka takich jak te młynów, stanowiących dla nich konkurencję. Po likwidacji wójtostw i rozparcelowanych jego pól, młyn w Zarzeczcu („W”), uległ likwidacji jako pierwszy. Stało się to zapewne w końcu XIX w.

Sielskie i spokojne życie mieszkańców osad młynarskich na bezludziu, zakłóciło wkroczenie nowej epoki otwierającej się wraz z podjęciem na początku lat 80. XIX w. prac związanych z budową „iwangorodzkiej” linii kolejowej, łączącej Dąbrowę z Dęblinem. W pobliżu młynów usytuowane zostają przystanki kolejowe w Zarzeczcu i Chrząstowicach. Mknące w obydwie strony parowozy, otwierały nowe możliwości związane z przemieszczaniem się. Kolej umożliwiała dojazd do pracy w Olkuszu i Zagłębiu, wpływała na odmianę życia, stworzyła nowe możliwości dla rozwoju regionu. W 1985 r. nie zauważono nawet jak upłynęło sto lat od przejazdu pierwszego pociągu. Na dopływach Białej Przemysy

3 Archiwum Główne Akt Dawnych Warszawa, ASK sygn. 58.

4 Archiwum Państwowe Radom, ZDP sygn. 3084, *Opis Klucza Jangrot z 1816 r.*

5 Archiwum Państwowe Radom, ZDP sygn. 16574.

funkcjonowało w latach 80. XIX w. kilkanaście młynów wodnych. Z czasem gdy następował wzrost liczby mieszkańców, zwiększała się też ilość domów.

Młynarze modernizując urządzenia w swoich zakładach, kładli większy nacisk na wprowadzanie nowszych rozwiązań związanych z technologią przemiału ziarna. Nie nadążanie za wymogami nowoczesności, doprowadzało produkcję do spadku opłacalności a to mogło skończyć się likwidacją młyna. Wprowadzane wcześniejsze próby innowacji w urządzeniach, można było zauważyć po nielicznych pozostałościach metalowych części, spotykanych w budynku nieczynnego od dawna młyna („A”). Przy większej modernizacji takich zakładów, tam gdzie pozwalały warunki, częściej stosowano system amerykański (mlewnik, walce) niż dotychczasowy tradycyjny. By uniezależnić się od niskiego poziomu wody czy zamarzania stawów, zaczęto stosować napęd urządzeń za pomocą silników elektrycznych lub motorów na gaz ssany. Ten ostatni wspomniany sposób, był zastosowany w nieistniejącym już dziś młynie w Wolbromiu. W przypadku omawianych tu obiektów, nie widzimy jakichś większych prób unowocześnienia technologii. Pewien wpływ na sytuację młynarstwa wiejskiego po ostatniej wojnie miała polityka władz komunistycznego państwa, dążącego do eliminacji prywatnych środków produkcji. Nadmierne obciążanie podatkami nakładanymi na młynarzy doprowadziło do nieopłacalności produkcji i idącym za tym zaprzestaniem działalności. Właścicielowi młyna „A” pozwolono na wykorzystanie sprawnego jeszcze mechanizmu napędowego do wytwarzania energii elektrycznej, służącej tylko dla oświetlania domu. Zaistniała sytuacja pozbawiła młynarzy możliwości kontynuowania pracy we własnym zawodzie. Skłaniała do poszukiwania innych zajęć lub zatrudnienia się w innych większych zakładach młynarskich, z reguły znajdujących się poza miejscem zamieszkania. W ostateczności pozostawała praca na roli.

W okolicy opisywanych młynów, na odcinku torów kolejowych Wolbrom – Rabsztyń wystąpiła potrzeba wprowadzenia nowszych rozwiązań, mających na celu usprawnienie transportu samochodowego. Bodźcem do tego było położenie dodatkowego trzeciego, a zarazem szerszego toru stosowanego w Rosji dla magistrali dostarczającej ukraińską rudę do „Huty Katowice”. Inwestycja przyczyniła się do likwidacji czterech przejazdów przez tory kolejowe, które od dawna tak usytuowane, spowalniały płynność ruchu drogowego (Chrzastowice, Kaliś). Zmiana przebiegu drogi i torów kolejowych miała miejsce na początku lat 70. ubiegłego wieku. W trakcie prac uwzględniono stosunki hydrologiczne – wykonano regulację przebiegu rzeki, zbudowano nowe mosty. Z opisanych osad młynarskich pozostała właściwie tylko jedna, określona literą „B”. W początkach lat 70. po zaprzestaniu mielenia, został zasypany staw. W pobliżu drogi pozostał ślad w postaci starego przepustu. W miejscu osady młynarskiej „A”, stoi jeszcze drewniany budynek, lecz od zachodniej strony gdzie płynęła wcześniej rzeka, jest już w ruinie i niebawem zostanie zburzony. Staw zasypano, bieg rzeki uległ

zmianie. Nie zachowały się części głównego wyposażenia czyli koła wodne i kamienie młyńskie. Nie wiemy jakiego rodzaju zastosowane było koło młyńskie, nasiębierne – korytkowe (korzeczne) czy podsiębierne. Należy się domyślać że było nasiębierne, o wyższej sprawności, jak większość stosowanych w terenie.

Przynależność administracyjna wsi: Zarzecze i Gołaczewy należących wcześniej do gminy jangrockiej, po 1954 r. i kolejnych eksperymentach administracyjnych władz PRL-u, ulegała kilkakrotnej zmianie. Ostatecznie po latach, miejscowości te weszły w skład gminy Wolbrom. Od 1975 r. gmina zostaje włączona do woj. katowickiego. Brak opracowania ewidencji zabytków w województwie katowickim i wydania go, nie pozwala nam poznać rozmieszczenia obiektów młynarskich w miejscowościach byłego powiatu olkuskiego. Województwo katowickie, w przeciwieństwie do województwa miejskiego krakowskiego, nie doczekało się takiego rejestru zabytków.

Skromny zasób posiadanych wiadomości, mogą wzbogacić jeszcze kwerendy w archiwach, przekazy ustne oraz sondaż terenowy. Jednak i tu występują trudności w próbach zapoznania się z przeszłością obiektów, a takimi są opory w udzielaniu informacji ze strony mieszkańców czy ich właścicieli. Obecnie osoby starsze pamiętające czasy funkcjonowania młynów, posiadają jeszcze pewne wiadomości o tym jakże dawnym rzemiośle wiejskim i przeszłości obiektów. Zagadnienie z dziedziny kultury materialnej, jakim było wykorzystanie energii wodnej i produkcja rzemieślnicza w młynarstwie w tej części powiatu, możemy uważać za zamknięte. Obraz zaistniałych zmian które przyniosły dwa ostatnie stulecia na tym terenie, daje porównanie dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej ze stanem obecnym. W wielu przypadkach brak właściwego podejścia i zainteresowania nieczynnymi relikami materialnymi z przeszłości, przyczynił się w krótkim czasie do ich zburzenia. Nie mamy pewności, czy zachowała się jakaś dokumentacja fotograficzna młynów funkcjonujących jeszcze w latach 50. i 60. minionego wieku.

Refleksja nad przemijającym czasem skłania do dalszych prób poznawania i inwentaryzacji tego, co pozostało jeszcze z dawnego dorobku pokoleń a niebawem zniknie zupełnie z lokalnego krajobrazu.